

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki 34-8. Skrzyn. poczt. Nr 50—Ad. tel. „Ziemia—Lublin”

## CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18.—, rocz. k. 36; z odosłaniem: mies. 3.50, kwart. k. 10.80, półrocz. kor. 21.50, rocznie kor. 43.—  
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80, kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80, rocznie kor. 57.—  
W okupacji niemieckiej: mies. kor. 5.30, kwart. k. 15.90, rocznie k. 62.—

## CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit. lub jego miejsce każdorazowe. Przed tekstem 1 k. 50 hal. wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem 1 k. 20 h., Nekrologi 1.—k. Na ostatniej str. 80 h. W drobnych za wyraz 16 h.  
Korespondencje do Rosji 14 hal. za wyraz i 2 korony portu od ogł. Załączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h., w miejscu 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 23 hal., popołudniowa 14 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

## Telegramy.

### Ostatnie wydarzenia na froncie włoskim.

#### Powrót za Piawę.

WIEDEN, 26.6 (tel. wł.) Korespondent „Neues Wiener Journal” donosi z frontu włoskiego pod datą 24.6 co następuje o powrocie wojsk austriacko-węgierskich za Piawę.

Wzbranie wód na Piawie, spowodowane długimi deszczami, skłoniło nasze dowództwo do opróżnienia Montello i stanowisk zdobytych na prawym brzegu górnej Piawy.

Nastąpiło to w piątym dniu ofensywy. Do kroku tego skłonił nasze dowództwo szereg przyczyn: połączenie między obu brzegami rzeki wskutek wysokiej wody było bardzo utrudnione, niepodobna było należycie zaopatrywać wojsk na zachodnim brzegu w amunicję i prowiant. Wobec tego należało wojska te wycofać z pozycji nie dającej się utrzymać i przenieść je z powrotem na brzeg wschodni. Chodziło przytem głównie o oszczędzenie strat w ludziach. Decyzja została powzięta 20 czerwca, a wykonana w nocy z 21 na 22, bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela. To też operację udało się przeprowadzić bez strat.

#### OSTATNI KOMUNIKAT AUSTRIACKO-WĘGERSKI.

WIEDEN, 26.6 (BK). Komunikat austriacko-węgierski pod datą 25.6.

Górzysty front między Asiago i Piawę był wczoraj widownią zaciętych walk. Nieprzyjaciel starał się za wszel-

ką cenę odzyskać utracone dnia 15 czerwca pozycje na wzgórzach. Na Monte di Valbella codel cosso aselone solarolo i M-te Pertica przez większą część dnia były gwałtownie atakowane. Naogół w wielu miejscach Włosi zostali odparci kontratakami.

Nadeszłe doniesienia wykazują wznoszące się ponad wszelkie pochwały postępowanie w walkach piechoty i artylerji i zaznaczają szczególne zasługi 9 pułku piechoty, 53-go pułku galicyjskiego, 114-go pułku Kroatów, 120-go pułku żołnierzy z Górnej i Dolnej Austrii i 4-go pułku mieszkańców Bośni, Hercegowiny i Śląska.

W okręgu Montello i na południe od niego nieprzyjaciel wysyłał patrole wywiadowcze nad Piawę. Nad Piawę, na obszarze San-Dona nasze wojska, osłaniające przejście przez rzekę odparły w dniach ostatnich silne natarcia włoskich dywizji; nasze ruchy i tu mogły być przeprowadzone planowo i bez strat w sprzęcie wojennym. Do 15-go czerwca Włosi utracili 50.000 jeńców, w czym około 1100 oficerów; całkowite straty nieprzyjaciela, według najdokładniejszego oszacowania wynoszą 150.000 ludzi.

## Mowa d-ra Kühlmanna.

BERLIN, 26.6 (BK). Przy drugim czytaniu etatu kancelarii państwowej urzędu zagranicznego, sekretarz państwowy, Kühlmann, w obszerniej mowie dał pogląd na ogólne położenie polityki państwowej, położenie wojskowe i kwestję pokoju. (Podajemy poniżej tylko uzupełnienie tych najważniejszych ustępów mowy dr. Kühlmanna, które już podaliśmy w numerze rannym. Dop. red.) Sekretarz państwowy najpierw podniósł zasługę hr. Buriana w doprowadzeniu do skutku spotkania się obu cesarzy w wielkiej kwaterze głównej, co historia zapisze jako fakt pełen znaczenia dla ukształtowania się stosunków pomiędzy Niemcami, a Austro-Węgrami.

Wymiana myśli pomiędzy hr. Burianem a kanclerem państwowym prowadzi się dalej piśmiennie, a dalszy ciąg konferencji nastąpi w najbliższym czasie, przy sposobności rewizyty kanclerza państwa w Wiedniu.

Następnie mówca omawiał różne kwestje, dotyczące Turcji i oznajmił,

że w najbliższym czasie odbędzie się w Konstantynopolu konferencja przedstawicieli czterech państw sprzymierzonych i narodów kaukaskich.

Po omówieniu stosunków rosyjskich, które mówca nazwał do pewnego stopnia niepewnymi, wywodził dalej, że Niemcy zmierzają do osiągnięcia przyjaznego porozumienia na konferencji z upoważnionymi przedstawicielami rosyjskiej republiki, co do wszystkich niezalatwionych jeszcze kwestji, jak, co do kwestji uznania przez Niemcy państwowości Estlandji i Lifiandji.

Mówca uważa, że niemożliwym jest uchwycenie jakiegoś momentu, na podstawie którego możnaby napewno powiedzieć, że wojna w tym a w tym czasie skończyć się musi. Umiarodajnych nieprzyjacielskich czynników nie zaznaczyła się jeszcze nigdzie jasno gotowość do zawarcia pokoju. Wypowiedzenia się naszych przeciwników, w szczególności angielskich mężów stanu, nie rozproszyły jeszcze pokojowym pro-

mieniem ciemności tego wojennego dramatu.

Sekretarz państwowy odpowiada następnie na ostatnią mowę Balfoura, odpierając twierdzenie tegoż, że Niemcy rozpętały tę wojnę, aby zagarnąć w swe ręce panowanie nad światem, co jest utopją. Powiedzenie, że dążymy do opanowania świata jest urojeniem, jeżeli nie potwarzą.

Co się tyczy prawdopodobnego toku wydarzeń w sprawie pokoju, to w obecnym stadium rozwoju wątpliwym jest, czy można z publicznych oświadczeń, które obustronnie z trybuny wygłaszamy, oczekiwać daleko sięgających postępów na drodze pokojowej. Również rząd cesarski, mówiąc słowami Asquitha, nie zamknie drzwi przed akcją, mającą na celu osiągnięcie honorowego pokoju. Jeżeli przedłożony nam wniosek będzie oparty na odpowiednich podstawach, z którejkolwiek strony by on nadszedł — to nie obije się głucho o uszy, jeżeli nadeszłaby chwila do wymiany myśli. Kiedy ona przyjdzie nie mógłbym powiedzieć; musi się przedewszystkiem zachować pewną miarę zaufania w obustronną przyzwoitość i rycerskość.

Dopóki traktuje się każde usiłowanie zbliżenia się za ofensywę pokojową, za pułapkę i przeciwnicy zbliżenia się w różnych krajach denuncjują je natychmiast najzacieklej, nie można przewidywać, w jaki sposób miałyby rozpocząć się wymiana myśli, któraby prowadziła do zawarcia pokoju. Bez takiej wymiany myśli, wobec rozmiarów tej koalicyjnej wojny i wobec liczby prowadzących wojnę, wątpliwym jest, czy można oczekiwać ostatecznego końca przez czysto wojskowe jedynie rozstrzygnięcia bez wszelkich dyplomatycznych rokowań.

#### Przed nowymi walkami na Zachodzie.

LONDYN, 26.6 (tel. wł.) „Morning post” donosi: Mnożą się wskazówki, że stoimy u progu rozpoczęcia nowej walki na zachodzie. Na różnych odcinkach szeroko rozciągniętego frontu wzmógł się ogień nieprzyjacielskiej artylerji. W głównej kwaterze zebrała się komisja wojskowa koalicji.

#### 5000 aresztowanych w Irlandji.

GENEWA, 26.6 (tel. wł.) „Temps” donosi, że w ciągu ubiegłego tygodnia w Irlandji miało miejsce 80 nowych aresztowań, wskutek czego ogólna ilość aresztowań dosięgła 5000.

#### Z ostatniej poczt.

#### Utworzenie Rady robotniczej w Budapeszcie.

W Budapeszcie ukonstytuowała się Rada Robotnicza, która sformułowała żądania robotnicze, za

wierające zmianę gabinetu ministerjalnego dla uchwalenia reformy wyborczej, opartej na czteroprzymiotnikowym prawie wyborczym, tudzież najrychlejszego pokoju.

## Z Rady Stanu.

(Depesza hr. Hertlinga. — Posiedzenie Komisji Głównej. — Obrady stronnictw. — Żydzi, a Rada Stanu.

Warszawa, 24 czerwca.

W ubiegłą sobotę wieczorem otrzymał prezydent ministrów dr. Steczkowski następującą depeszę od kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga:

„Dzisiejsze zebranie się Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako powołanego w myśl patentu z 12 września 1917 r. przedstawicielstwa narodu polskiego, jest dalszym, pełnym znaczenia postępem w stopniowej budowie Państwa Polskiego. Proszę Waszą Ekszelencję przyjąć z tego powodu moje najserdeczniejsze życzenia. Oby obradami Rady Stanu kierowało takie same zaufanie do mocarstw centralnych, jakie one ujawniły wobec narodu polskiego proklamacją z 5 listopada 1916 r. Wówczas wypłynę z jej uchwał obfite błogosławieństwo dla narodu polskiego”.

Odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji głównej z udziałem wszystkich dwudziestu członków. Na prezesa komisji wybrano posła dziek. Parczewskiego, wiceprezesem obrano p. Marczewskiego, sekretarzem p. Zawadzkiego. Po krótkiej dyskusji uchwalono następnie powołać do życia komisję weryfikacyjną dla sprawdzenia ważności mandatów, komisję regulaminową oraz komisję petycyjną. Dyskusja nad wnioskiem o utworzenie komisji gospodarczej nie doprowadziła do konkretnej uchwały. W dalszym ciągu posiedzenia ustalono skład liczebny powołanych do życia komisji. Na drugim z kolei posiedzeniu Komisja główna ustaliła kandydatury na członków powyższych komisji, oraz zadecyduje o utworzeniu dalszych komisji.

Odbędzie się narada wszystkich aktywistycznych członków Rady Stanu w sprawie deklaracji wspólnej po oświadczeniu prezydenta ministrów, które wygłoszone będzie na drugim posiedzeniu Rady Stanu.

Klub Międzypartyjny również odbył naradę w sprawach, związanych z drugim posiedzeniem plenarnym Rady Stanu. Prasa żydowska informuje, że marszałek odwiedził kolejno wszystkich członków żydowskich Rady Stanu w ich mieszkaniu.

Narodowcy żydowscy z Rady Stanu mają wystąpić przeciw punktowi regulaminu, wymagającemu 10 podpisów dla interpelacji, wniosku i t. d., żądając zmniejszenia tej liczby.

Na następnym zebraniu mają oni odczytać w Radzie Stanu deklarację narodowców żydowskich.

Żydowskie Tow. literatów i dziennikarzy postanowiło zwrócić się do marszałka o udzielenie prasie żydowskiej takich samych przywilejów, jak polskiej, oraz o powiększenie liczby miejsc wyznaczonych w loży prasowej dla pism żydowskich.



## Listy warszawskie.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

**(Otwarcie Rady Stanu. — Pierwsze zmierzenie się sił. — Aktywiści górą. — Komisje. — Zwycięstwo realistów).**

Warszawa, 24 czerwca.

W ubiegłą sobotę otwartą została w stolicy państwa Rada Stanu. Na pierwszym posiedzeniu Rady dwa obozy polityczne zmierzyły swoje siły. Na kandydata aktywistów oddano 53 głosy, na kandydata pasywistów złożono głosów 45. Przewaga więc jest po stronie aktywistów, a w gruncie rzeczy większą jest ona, aniżeli te liczby opowiadają, grupy aktywistyczne są wszystkie bowiem zdecydowane, a nieraz nawet radykalnie aktywistyczne, podczas gdy w obozie pasywistów grupa najliczniejsza, realisci, wiotkimi już węzłami do obozu bierności politycznej jest przywiązana. Odbyły się dalej wybory komisji głównej, a na wniosek p. Marylskiego dano jej tylko dwumiesięczny mandat; w dniu 22 sierpnia przestaje ona istnieć. Pasywiści, z łona których wyszedł ten wniosek, nie znalazłszy zresztą po stronie przeciwnej opozycji, chcieli w ten sposób podkreślić tymczasowość i prowizoryczność Rady Stanu i uwypuklić przekonanie swe, iż roli innej odgrywać jej nie dadzą.

Rada Stanu niezwłocznie przystąpi do pracy. Rząd już złożył jej dziesięć projektów, wtem o wyborach do Sejmu, o wojsku i o ustroju administracyjnym na czele. Wnieionych zaś będzie, jak slysze, sześćdziesiąt, albowiem ministerstwa nasze nie czekały z założeniami rękami „aż się polityczna sytuacja wyjaśni”, ale pracowały energicznie i intensywnie. Drukarnia państwowa jest zawalona robotą. W tym już tygodniu spadnie mnóstwo pracy na komisje Rady Stanu, a jak się zdaje, tam właśnie w komisjach odbywać się będzie głównie robota radców. Nie powinniśmy się spodziewać ani częstych, ani sensacyjnych posiedzeń plenarnych. Już obecnie zaznacza się tempo, w jakim iść będą posiedzenia ogólne: po pierwszym sobotnim, drugie wyznaczono na środę dopiero. Jest ono jednak organicznie związane z otwarciem Rady Stanu, skoro na niem wystąpić ma rząd ze swoim programem.

Tymczasem Komisja główna już się ukonstytuowała, wybrała prof. Parczewskiego na swego prezesa i postanowiła utworzyć trzy Komisje: weryfikacyjną, regulaminową i petycyjną.

Kancelaria Rady Stanu oddała politykom naszym dobrą usługę, ogłaszając listę radców wedle ich przynależności partyjnej. Do pierwszej orientacji jest to niezbędne. Lista jest przybliżona ledwo i inną na razie być nie mogła. Ale cel swój właśnie osiągnęła: spowodowała szereg poprawek, które posłużą doskonale do ułożenia listy bardziej ostatecznej. Dwa fakty, które wywołują w Warszawie komentarze i zadziwienia w związku z tą listą, są to: niespodziewanie mała liczba narodowych demokratów i niespodziewanie znaczna liczba realistów. Pierwszych w Radzie Stanu jest siedmiu, drugich — dwunastu (tę ostatnią liczbę posiadają wprost z kancelarii stronnictwa). Jest to właściwie pierwsze polityczne zwycięstwo, jakie realisci na wyborach wogóle odnieśli. Przy wyborach do Dumy stale bywali pobijani, nawet w ziemi Kieleckiej, kołobce polskiego realizmu. Wchodzili wprawdzie do rosyjskiej Rady Państwa, ale tylko jako przedstawiciele wielkiej własności i to na podstawie różnych kompromisów. Obecnie stanowią najsilniejszą grupę polityczną w Radzie Państwa. Byłoby wielkim błędem, gdyby realisci nie skorzystali z tej sytuacji i nie skoncentrowali się nanowo, ale, oczywiście, w inny aniżeli dawniej sposób. Tym ludziom nie brakowało nigdy rozważli i nie dostawało im tylko energii i pewnej zręczności. Ale i pole ich pracy dawniej było straszliwie niewdzięcz-

nem. Mieli do czynienia z czynnikami rosyjskimi, których bogowie postanowili byli ukarać, a więc oślepiali ich. Obecnie z innym gatunkiem kontrahentów — należy żywić nadzieję — ma się do czynienia.

## Prasa o Radzie Stanu.

II.

Prasa prowincjonalna w Królestwie wystąpiła również z szeregiem ciekawych głosów w sprawie Rady Stanu. Oto dwa z nich:

Piotrkowski „Dziennik Narodowy” pisze:

Możemy stwierdzić, że uświadomione sfery społeczeństwa na prowincji gorąco pragną, aby Rada Stanu, w ramach dostępnych jej możliwości, wytworzyła nowy ośrodek siły narodowej, nowy warsztat pracy państwowej, nie zaś, aby była areną, na której, w gorszący sposób dla obcych, a podrywający ducha u swoich, ścierałyby się bezskutecznie te sprzeczne poglądy i orientacje, nad którymi od 4-ch lat toczy się jałowa dyskusja pomiędzy ugrupowaniami politycznymi. Pragniemy, aby Rada Stanu stała się kuźnicą twórczej pracy państwowej, wyrazicielem woli narodu do państwowego życia i tej woli narządziem roztropnem, a nie środkiem destrukcji i hamulcem pracy.

„Gazeta Kielecka” pisze:

Kraj z zapartym oddechem patrzeć będzie na Radę, na ten początek odnowionego prastarego polskiego parlamentaryzmu. Ogół chce, by Rada Stanu pracowała — nie słów trzeba, bowiem tylko praca może być naszą obroną. Zostawić partjom politycznym igranie pióropuszem odezw.

Świetlane duchy odnowicieli i dawnych budowniczych Polski niech staną się dla Was obecnych posłów przewodnikami, a niech braknie tych, co swoim warcholstwem lub bezmyślnością udaremnić mogą uchwalenie niezbędnych w dzisiejszym stadium państwa praw i ustaw, z których przedewszystkiem ustawy wojskowej domagać się będą wołania z całego kraju.

Wielki zastęp ludzi z kraju łączyć się będzie z Wami, Czcigodni obywateli — posłowie, torując drogę Waszym poczynaniom, skupiając wokół siebie coraz większe koła rodaków, łączących się w popieraniu naszych naczelnych władz i instytucji państwowych.

## Lublinianie na warszawskim Zjeździe Stow. spożywczych.

Sprawozdanie z I dnia Zjazdu podaaliśmy w dzisiejszym rannym numerze „Ziemi Lubelskiej”; sprawozdanie z dalszego biegu obrad podamy jutro rano.

O przebiegu rozpoczętego w niedzielę w Warszawie Zjazdu przedstawiceli Stowarzyszeń spożywczych donoszą nam między innymi co następuje:

W trakcie obrad p. Ciborowski z Lublina zaproponował rozpoczęcie dyskusji szczegółowej nad pięciu poszczególnymi działami sprawozdania, przyczem wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw rządowi, głównie o to, że nie stworzył wydziału społeczno-wychowawczego. Wniosek ten przeciw po wyjaśnieniach, udzielonych przez p. Mielczarskiego odrzucono.

P. Hempel z Lublina również podał krytykę działalność zarządu.

P. Mielczarski tłumaczył, że zadanie zarządu utrudnia brak zdolnych ludzi do pracy.

Kiedy przewodniczący po wyczerpaniu listy mówców, zapisanych do głosu, podał sprawozdanie i bilans pod głosowanie, pp. delegat z Łodzi i Hempel, oraz jedna z delegatek zaprotestowali, żądając dalszej dyskusji nad wnioskami, po-

danemi z powodu sprawozdania. P. Pogorzelski oparł się temu żądaniu, tłumacząc, że wnioski będą mogły być złożone osobno. Wówczas p. Hempel prosił, aby przewodnictwo objął p. Minkiewicz, skoro p. P. nie chce stosować się do woli zjazdu.

P. Pogorzelski oświadczył, że gotów jest ustąpić, gdy zjazd uchwali votum nieufności dla niego — ale równocześnie odstąpił przewodnictwo p. Minkiewiczowi.

Wówczas zjazd bez dalszych rozpraw zatwierdził w głosowaniu sprawozdanie i bilans.

Kiedy zawiadomiono, że w tych dniach powrócił z Rosji p. Stanisław Wojciechowski, dawny dyrektor Związku i że obejmuje swoje poprzednie stanowisko, delegaci lubelskiego Stow. spożywczego złożyli następujące oświadczenie:

„Jakkolwiek pod względem osobistej działalności i ofiarności w pracy nie mamy nic do zarzucenia p. St. Wojciechowskiemu, to jednak zważywszy,

1) że kooperatywy spożywcze mają przyszłość przed sobą tylko wówczas, gdy opierają się na szerokich masach robotniczych,

2) że ruch ten jest ruchem ekonomicznym klasy pracującej,

3) że p. Stanisław Wojciechowski zaangażował się w jednym ze stronnictw politycznych (N. D.), reprezentującym wrogie klasie robotniczej interesy kapitalistyczne,

zmuszeni jesteśmy głosować przeciw powrotowi p. St. Wojciechowskiego na stanowisko dyrektora warsz. Związku Stow. spożywczych.”

Mimo to w głosowaniu wybrano p. Wojciechowskiego na dyrektora ponownie 88 głosami przeciw 21.

W drugim dniu zjazdu przed przystąpieniem do wyborów do Rady Nadzorczej, p. Mozel w imieniu delegatów lubelskich złożył oświadczenie następujące:

„Wobec tego, że reprezentowany przez lubelskie Tow. spożywcze kierunek bezpartyjnej klasowej kooperatywy proletariackiej spotkał się na Zjeździe z niezrozumieniem, przedstawiciele lubelskiego Stow. spożywczego usuwają się od głosowania w wyborach do Rady nadzorczej.”

W trakcie dalszych obrad p. Papieska wystąpił z zarzutem, że niektóre Stowarzyszenia sprzedają napoje alkoholowe, wbrew dawnym uchwałom.

Wreszcie kilku delegatów z Łodzi oraz p. Hempel z Lublina proponowali zamianę „Społem” na kwartalnik akademicki, a natomiast zalecali popieranie pism prowincjonalnych, które — ich zdaniem — lepiej odpowiadałyby zadaniu, popierając równocześnie walkę klasową, przeciw kapitalizmowi.

## Z życia Ziemi Lubelskiej.

### Z Chełmszczyzny.

**(Odczyty o sprawie kresów. — Szkoła chełmska w nowym gmachu. — Sprawy szkolne i nauczycielskie. — Z życia gospodarczego. — Straże ogniowe).**

Chełm, w czerwcu.

W ostatnim czasie w kilkudziesięciu miejscowościach powiatów kresowych p. Bolesław Zahorski, znany z literackiej działalności pod pseudonimem Bolesława Zygmunta Lubicza, wygłosił odczyt p. t. „Zagrożone kresy etnograficznej Polski”, gromadząc licznych słuchaczy i budząc wśród nich żywe zajęcie dla sprawy obrony kresów.

Chełmska szkoła średnia zyskała w ostatnim czasie świetny lokal w postaci gmachu dawnej rosyjskiej szkoły technicznej. Gmach posiada trzy wsporniki sale po 200 metrów kwadratowych powierzchni: zbiorów szkolnych, gimnastyczną i rekreacyjną, do której wychodzą drzwi 8 klas. Kilkomorgowy plac okala szkołę, a dalej widnieją po-

la, wzgórza i lasy. W budynkach przyległych do głównego gmachu urządzone zostaną: internat i kąpiele dla młodzieży. Gmach szkolny dotychczas zajęty był przez wojsko, oddając go teraz szkole.

W ostatnim czasie przybył do Chełma nowy król pol. inspektor szkolny p. Zygmunt Podgórski. Żywa działalność rozwija chełmski oddział Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych. Zrzeszenie pracuje obecnie nad organizacją skupieniem wszystkiego nauczycielstwa Ziemi Chełmskiej. Rozwija się również pomysł na terenie powiatu Chełmskiego ruch ekonomiczny.

We wsiach: Nadrybie, Stanisławówce i Czulczyce powstały nowe Kółka rolnicze. We wsi Krzywiczki powstał nowy sklep udziałowy. W Chełmie, jakoteż w Świerzach, Lesznie i Piotrowicach wygłoszone zostały pogadanki „o ideach społecznych kooperacji”. Ma to być zawiązkiem akcji, dążącej do powiązania wszystkich stowarzyszeń spożywczych ziemi Chełmskiej w całość organizacyjną.

Dużo uwagi społeczeństwo chełmskie poświęca sprawie organizowania ruchu strażackiego. W dniu 3-im czerwca został w Chełmie otwarty kurs dla instruktorów ochotniczych kursów ognio- wych w pow. Chełmskim. Kurs zgromadził 27 delegatów gmin. W samym Chełmie działa ochotnicza Straż ognio- wa, wspierana przez miejscowe społeczeństwo.

## Z całej Polski.

**Nowy rektor politechniki lwowskiej.** Ze Lwowa donoszą: Rektorem politechniki na rok 1918/19 wybrany został profesor fizyki dr. Tadeusz Godlewski.

**Akademja górnicza w Krakowie.** Z Galicji donoszą: Na posiedzeniu Koła Polskiego radca dworu Kędzior podał do wiadomości pismo, w którym minister Twardowski zawiadomił, iż ministerstwo robót publicznych wstawiło do budżetu na r. 1918/19 ryczałtową sumę 153.800 koron na założenie Akademii górniczej w Krakowie.

**Wyższa szkoła gospodarstwa kobiecego wiejskiego.** Zjednoczone Koło ziemianek, uznając potrzebę wyższej uczelni gospodarczej dla kobiet, otwiera z dniem 1 września 1918 roku w Dobrej Woli pod Warszawą 1-letni roczny kurs dla nauczycielek oraz instruktorek gospodarstwa wiejskiego.

**O moralności młodzieży.** Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło okólnik, w którym wzywa szkoły do przeciwdziałania demoralizacji wśród młodzieży przez zdobycie na nią wpływu wychowawczego, nie tolerowanie zła i surowe kary.

**Związek artystów.** Artyści Opery warszawskiej zrzeszyli się w Związek, celem obrony interesów zawodowych.

**Nowe towarzystwo.** W Warszawie grupa inżynierów żydowskich postanowiła założyć towarzystwo, w celu badania i popierania techniki i przemysłu w Palestynie.

**Zniesienie obiadów w warszawskich szkołach miejskich.** Z powodu redukcji w budżecie, uchwalonych przez warszawską Radę Miejską, delegacja dobroczynności publicznej zdecydowała znieść od roku szkolnego wydawanie dzieciom szkół miejskich obiadów, których koszt wynosił 800.000 mk. rocznie.

**Defraudacja socjalistyczna.** 20-letni Wacław Kunowski, sekretarz Stow. Spoż. „Robotniczej rady gospodarczej” przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 15 w Warszawie, zdefraudował w swoim czasie 14 tysięcy marek z subsydjum miesięcznego, przeznaczonego dla „Rady gospodarczej” przez Magistrat.

Za defraudację skazano go obecnie na półtora roku więzienia, współwinną zaś matkę jego na 5 miesięcy aresztu.